Nr. 28. We Lwowie, Sobota dnia 4. Lutego 1882. **Rok XXI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . 2 złr. —
w państwie austrjackiem . . .
w Rzeszy niemieckiej . . .
w Szwajcarji . . . 7 złr.
w związku pocztowym . . . 50 cnt.
Numer pojedynczy kosztuje 10 cent.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar." plac Halicki 8 i księgarnia W. Ulanickiego. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod." agencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 12. Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schalek, jen. agencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Comp. Wollzeile 12., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22, W. Kokliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane", 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na miesiąc luty:

we Lwowie:
miesięcznie . . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . 2 złr. —

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szanow. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

LWÓW d. 3 lutego.

(Tryumfy żydowizmu. — Zaaresztowanie Bontoux i mityngi w Londynie. — O uciekaniu się deputacji naftiarzy galicyjskich pod opiekę centralistów. — Z delegacyj wspólnych.)

Same tryumfy semityzmu mamy dziś do zanotowania. Z Paryża donoszą o zaaresztowaniu Bontoux, a z Londynu o wielkim mityngu, odbytym we środę w sali egipskiej „Mansion House" w celu zaprotestowania przeciw antiżydowskim rozruchom w caracie.

Nie do nas należy wypowiadać zdanie o charakterze p. Bontoux. Wyda o tem wyrok sąd. Zbada on i przekona się, czy rzeczywiście ten człowiek działał w złej wierze i dla osobistych zysków narażał Francję na tak wielkie straty materjalne; czy też był tylko idealistą, w sprawach bankowych nieco dyletantem i padł ofiarą niecnej intrygi, uknutej przeciwko niemu jako przeciw reprezentantowi kapitału chrześciańskiego.

My nigdy nie należeliśmy do zawziętych admiratorów Länderbanku. Zdania więc naszego w tej mierze nikt podejrzywać nie może, a tembardziej nie może go podejrzywać nikt dzisiaj, kiedy ani Länderbank, ani jego macierz Union Generale, nie są już w możności zdobywać sobie admiratorów zapomocą brzęczących argumentów. To też dzisiaj, gdy cała ta prasa żydowska, która do niedawna pobierała subwencje od Union Generale i śpiewała na cześć jej hymny pochwalne, a teraz obrzuca ją błotem, my możemy śmiało powiedzieć, że szczerze żałujemy, iż tak fatalnem fiaskiem skończył się ten wielki plan, który powstał w głowie p. Bontoux.

Przewodnią myślą tego planu było wyswobodzenie Europy z pod monopolu żydowskiego na polu finansowem. Szło o stworzenie instytucji, któraby zestrzeliła w sobie wszystkie chrześciańskie kapitały i na wielkich targach pieniężnych wystąpiła do konkurencji z żydami we wszystkich tych operacjach, w których dzisiaj żydzi są najwyższą instancją. Niezawodną jest bowiem rzeczą, że ostatecznie świat chrześciański Europy posiada większe kapitały aniżeli żydowski. Pomimo tego nawet, że w ręku jednego takiego domu Rotszyldów mają być skupione blisko dwa miljardy majątku; że nie ma ani jednej stolicy w Europie, w którejby żydzi nie dostarczali bogatego kontyngensu miljonerów: to przecież gdyby zliczono wszystkie sumy, jakie posiadają semici, i przeciwstawiono im sumy, jakie posiada świat chrześciański, okazałaby się przewyżka po stronie ostatniej. Tymczasem dzięki temu, że żydzi potrafili zorganizować się zręcznie i owładnąć wszystkie najważniejsze posterunki na targu pieniężnym, wyzyskują oni mniejszym swoim kapitałem o wiele większy kapitał chrześciański i ze wszystkich wielkich operacyj finansowych, jak np. pożyczki państwowe, zbierają dla siebie śmietankę, a chude mleko zostawiają chrześcianom. Podwójnie więc tym sposobem eksploatują nas żydzi. Raz przez to, że przy pomocy kapitału chrześciańskiego zbierają jak powiedzieliśmy śmietankę ze wszystkich operacyj finansowych; a powtóre przez to, że załatwiając wszelkie pożyczki państwowe z korzyścią dla siebie a ze stratą skarbu publicznego, nakładają na cały ogół podatkujących o wiele większe ciężary. Jeżeli do tego dodamy, że zagarnęli w swą rękę prawie całą prasę europejską — będącą jak wiadomo szóstem wielkiem mocarstwem w Europie — to pojmiemy dobitnie, jaką stanowią oni potęgę i zarazem jak ważną, jak liberalną i jak wreszcie moralną jest wszelka akcja, zmierzająca do wytrącenia z ręki żydowskiej tego podwójnego, prasowo-finansowego monopolu.

Do tego celu zmierzał Bontoux, i dlatego to do walki z nim wystąpiła cała armia żydowstwa. W pierwszej potyczce, stoczonej we wrześniu z. r., Bontoux odniósł zwycięztwo. Jeden z Rotszyldów poderznął sobie gardło, a arcybiskup paryski, unosząc się wspaniałomyślnością, wpływem swoim wyrobił dość lekkie dla pokonanych warunki. Za wspaniałomyślność tę odpłacili się żydzi po swojemu. Przygotowali się cichaczem, za pomocą przekupstwa zbadali jaka jest załoga przeciwników, i w chwili stosownej urządzili krach, który wprawdzie pochłonął niejednego żyda, ale też uratował cały świat semicki od wielkiej klęski, jakaby go spotkała, gdyby *Union Générale* zdołała okrzepnąć, wzrość w siłę i zrealizować plan, nakreślony w głowie Bontoux.

Dzień 1. lutego, w chwili, gdy za Bontoux zamykały się rygle więzienne, święcili żydzi w Paryżu. Równocześnie dzień ten święcili oni w Londynie. Kardynałowie, biskupi i prałaci świata chrześciańskiego, powodowani uczuciem miłości chrześciańskiej, założyli w dniu tym protest przeciw antisemickim rozruchom w caracie. Znali oni bowiem tylko jedną stronę sprawy, to jest maltretacje, jakich ofiarą padli żydzi, i bezczynność rządu carskiego. Nie znali oni drugiej strony, to jest tych powodów, które żydzi dali do ekscesów. Nie wiedzieli czem są żydzi w caracie, jak wysysają krew ludu, jak go demoralizują, jaką są plagą kraju. Mniemając zaś, że religijne powody popchnęły chłopstwo do rozruchów, chcieli jako książęta kościoła złożyć dowód swej wysokiej tolerancji.

Pani Adam, której humanitaryzmu nikt przecie podejrzywać nie może, bo podczas wojny 1871 r. złożyła jego świetne dowody, bawiąc teraz w Petersburgu, opowiedziała między innemi fakt następujący: „Podczas kongresu berlińskiego, kiedy Beaconsfield tak namiętnie walczył w obronie swych braci, żydów rumuńskich, chciałam i ja wystąpić i za nimi przemówić. Napisałam więc spory artykuł za żydami, ale nim go oddałam do druku, posłałam kopię księżnej rumuńskiej, a obecnie królowej, która zawsze zaszczycała mnie szczerą przyjaźnią.

„Nie chciałam bowiem zrobić jej przykrości i uderzyć na rząd jej męża, bez zawiadomienia jej o tem, iż to uczynić zamierzam. Księżna po przeczytaniu artykułu, zatelegrafowała do mnie, abym zrobiła dla niej jedno ustępstwo, mianowicie abym wstrzymała się z drukiem przez dwa tygodnie, zanim ona zdoła zebrać materjały do tej sprawy i mnie je przesłać. W oznaczonym czasie materjały nadeszły. Były to urzędowe dokumenta, kopie aktów sądowych, wykazy statystyczne itd. Gdym je przeczytała, włosy mi stanęły na głowie. Porwałam mój artykuł i w piec wrzuciłam, bo wstręt poczułam do pisma, które, powstałe pod wpływem zaślepienia doktrynerskiego, mogłoby się było przysłużyć najwyższej niesprawiedliwości i na pastwę żydów wydać biedny lud rumuński. Odtąd rozumiem, że jest nietylko błędem, ale grzechem z tego, czem są żydzi na Zachodzie Europy, wnosić o tem, czem są oni na jej Wschodzie."

Szkoda, że kardynał Manning nie miał sposobności zajrzeć do owych dokumentów księżnej rumuńskiej, i że nikt z uczciwych ludzi nie wyrządził mu tej przysługi, jaką owa księżna wyrządziła pani Adam.

* * *

Wiedeński korespondent *Kurjera Poznańskiego* podaje następującą wiadomość:

„*Wiener Allg. Ztg.* donosi, że uległość naszego Koła poselskiego dla rządu, mianowicie bezwarunkowe przyjęcie projektu p. Dunajewskiego przez Koło, zniewoliło galicyjskich producentów nafty zrzec się opieki Koła, a udać się pod protekcję lewicy t. j. Niemców, liberałów, centralistów! Dzienniki tutejsze lubią popisywać się senzacyjnemi wiadomościami, taka zaś wiadomość, iżby ludzie bardzo inteligentni, reprezentujący całą jednę gałąź przemysłu, a może nawet jedyny prawdziwy przemysł krajowy, porzucali wybranych obrońców interesów krajowych, iżby uciekali z pod skrzydeł reprezentacji narodowej i upraszali wrogów o opiekę przeciw tejże reprezentacji — taka wiadomość jest niesłychanie senzacyjna. Niestety, jest ona prawdziwa! Nie chciałem jej wierzyć właśnie dla jej senzacyjności; tymczasem miałem sposobność stwierdzić prawdziwość, w sposób jak najakuratniejszy. Jaki wstyd! Jaka hańba!"

Jakkolwiek korespondent ten miewa dokładne wiadomości, wszelako temu jego zapewnieniu całkiem wiary dać nie możemy, dopóki z całą autentycznością nie zostanie stwierdzoną. Jak już nasz korespodent w swoim liście ostatnim (ob. nr. ze środy) wykazał, są nasi producenci nafty przeciw dotyczącemu projektowi ustawy w całości, co się ma nie tak rozumieć, iżby przeciw każdemu punktowi projektu byli, są oni głównie przeciwni forytowaniu nafty rumuńskiej na korzyść destylarń węgierskich. *Stara Presse* zaś przedstawia wykazy, według których napływ nafty rumuńskiej do Węgier wcale nie jest znaczny, a już wcale niema rozmiarów groźnych dla nafty galicyjskiej. Zresztą ani w Kole polskiem, ani też w żadnym z klubów prawicy nie zrobiono kwestji klubowej z przyjęcia ustawy o opodatkowaniu i ocleniu nafty; członkowie prawicy nie są obowiązani stanąć do głosowania nad tą ustawą i głosować za nią.

* * *

Wiener Allg. Ztg. zapewnia, że półurzędowe sprawozdania z komisyjnych posiedzeń obu delegacyj wspólnych z d. 31. z. m. (a innych sprawozdań nie ma) na wiarę nie bardzo zasługują; „mianowicie zaś nie podają tego, co Kalnoky istotnie mówił, ale to co chciał aby zdawało się że powiedział; sprawozdania te są ułożone w sposób, który wiarogodność ich na minimum redukuje."

Do naszych telegramów dodamy tylko niektóre uzupełnienia, nas najbliżej dotyczące. P. Grocholski zapytał: O ile ma c. k. rząd tę pewność, że ruch nie był popierany z zagranicy — albowiem gdy funduszów na żaden sposób odmówić nie możemy, więc też dokładnie powinniśmy znać, jak wielkiem jest niebezpieczeństwo. Na to Kalnoky: Wydać sąd o rozległości ruchu, jest rzeczą nie łatwą. Mogę tylko zapewnić, że rząd z całą troskliwością starać się będzie dowiedzieć się o wszelkich wątkach, któreby z zagranicy wplątywały się w ten ruch, i je sparaliżować."

Później zapytał p. Grocholski: Jakie są powody powstania w Hercegowinie i jakie są cele powstania? Sprawozdawca Russ uważa wprawdzie powstanie za skutek błędnych zarządzeń administracyjnych, ale mojem zdaniem, jest to nie całkiem słuszne twierdzenie. Juścić powinna była administracja być więcej narodowo-słowiańską, i żadną też inną drogą nie zdołamy tam skutecznie walczyć z Moskwą. — Na to pytanie p. Grocholski nie otrzymał żadnej odpowiedzi; wspólny minister skarbu i administrator krajów okkupowanych, Szlavy, i minister wojny jen. Bylandt odpowiedzieli tylko na te pytania, które tuż po p. Grocholskim zadali pp. Plener i Demel.

Dlatego zabrał głos jeszcze p. Czerkawski: Muszę wyznać, że dotychczasowa rozprawa nie przyniosła żadnego znacznego wyjaśnienia. Niepodobna zaprzeczyć, że ze strony ludności państw obcych wywierano pewne wpływy. Z jakiemiż idealnemi nadziejami nosi się ludność krajów powstańczych? Może z nadzieją narodowej administracji? Tę kwestję pominięto. Czy sądzi rząd, iż dotychczasowe zasady administracji były właściwe? Minister Szlavy odpowiada: Przedewszystkiem nie wiem, jakby należało rozumieć żądaną tu administrację narodową. Jeżeli p. preopinant sądzi, że należy ją oddać w ręce narodowców, to muszę zauważać, iż żywiołów po temu wcale niema. Jeżeli zaś pragnie tylko odpowiedniego uwzględnienia żywiołu narodowego, to mogę zapewnić, że to jest już w istocie. W całem znoszeniu się władz z partjami jest narzecze narodowe w używaniu, i niemal wszyscy urzędnicy są wzięci z różnych narodowości słowiańskich.

Przemówili jeszcze: p. Hübner, że ludność tam się dzieli nie tyle podług narodowości, co według wyznań, i p. Tonkli (Słowieniec), który nderzał na niejasne prawno-polityczne stanowisko tych krajów do monarchii i zaprzeczał, jakoby tamtejsza ludność z nałogu rebellowała. Wreszcie oświadczył p. Czerkawski: Dziękuję p. ministrowi za jego wyjaśnienia, nie sądzę jednak, aby J. Ekscellencja mógł tamtejszą administrację uważać za wzór administracji narodowej. — Poprostu p. Czerkawski uznał odpowiedź rządu za wymijającą.

Mamy już i półurzędowe sprawozdania z posiedzeń komisyj obu delegacyj z d. 1. b. m. I te są niemniej podejrzane od poprzednich. Tak n. p. z komisji węgierskiej donosi *Nowa Presse*, iż p. Wahrmann interpelował rząd z powodu liwerunków broni z Austrji do Czarnogóry i posyłania tam oficerów austrjackich do instrukcji w używaniu broni — półurzędowe sprawozdanie jednak ani słówkiem nie wspomina o tej części interpelacji p. Wahrmanna.

D. 1. bm. zapytał p. Grocholski: Czy cała ludność podniosła broń, czy tylko część, czy chrześcianie i muzułmanie? Dalej czy wiadomo: z jakich żywiołów składają się gromady powstańców, czy niema tam ochotników z zagranicy? a wreszcie czy i o ile urzędnją jeszcze w Hercegowinie c. k. władze? — Minister Szlavy odpowiedział: Z ostatnich czasów nie otrzymałem doniesienia, iżby jaka c. k. władza w Bośnii lub Hercegowinie opuściła swoją siedzibę. Władze ciągle urzędują; tak np aż do ostatniej chwili w Trebini, a więc w okolicy zbuntowanej, odbywa się bez przeszkody zakupno tytoniu. Ztąd już wnosić można, że powstanie nie przybrało tak rozległych rozmiarów, jak sobie wyobrażają. Ostatnie wiadomości (minister odczytał dotyczące telegramy) są na każdy sposób pomyślniejsze niż poprzednie. Co do pytania p. Grocholskiego względem kolei Serajewo-Zenica, kolej ta będzie zapewne jeszcze w jesieni b r. gotową. Zresztą główne wysyłki wojsk są już dokonane, kolej ta już niema przeto wielkiego znaczenia strategicznego. Bandy powstańcze składają się przeważnie z prawosławnych, częścią zaś z mahometan; katolików dotąd niema między niemi. — Minister wojny Bylandt dodał, że mahometanie poszli tylko z przymusu i przy każdej sposobności powracają do domu.

W delegacji węgierskiej przemawiał hr. Andrassy. Mowę jego sfałszowało sprawozdanie, gdyż z niej — jak ją ono podaje — wypływa zgodność z wywodami Kalnokiego, gdy tymczasem tożsamo sprawozdanie następnie podnosi, iż p. Szilagyi wytknął Andrassemu, że w najważniejszych punktach oświadczenia jego istotliwie się różnią od oświadczeń rządu. Na co Andrassy tylko poprostu zaprotestował przeciw stawianiu go w sprzeczności z rządem, i zapewnił, że ma i mieć będzie najzupełniejsze zaufanie do rządu.

Następne posiedzenie komisji delegacji przedlitawskiej naznaczone na dziś, — węgierskiej zaś odbyło się wczoraj a zaraz i posiedzenie plenum delegacji węgierskiej (ob. tel.).

Korespondencje „Gaz. Nar."

Kraków d. 1. lutego.

(©) Jakkolwiek trudy i ofiarność naszych kół, zajmujących się wspieraniem nędzy i ubóstwa, zasługują na wdzięczność i wszelkie uznanie, jednakże urządzane na ten cel zabawy, loterje, wenty itp. rozrywki coraz mniej bywają uczęszczane i coraz mniej dochodu przynoszą, a to z powodu, że publiczność słusznie utyskuje na brak wszelkiej organizacji w wspieraniu prawdziwego ubóstwa. Mamy bowiem w Krakowie mnóstwo fundacji i stowarzyszeń dobroczynnych, dążących do jednego i tego samego celu, tj. zapobieżenia nędzy i usunięcia żebractwa.

Majątek tych stowarzyszeń stanowi poważną sumę, około półtora miliona złr. w. a. wynoszącą. Roczne dochody tych stowarzyszeń wraz z funduszem na tenże sam cel przez gminę corocznie udzielaną, nie licząc w to dochodów z wyżej wspomnianych koncertów, balów, went, loterji itp., wynoszą przeszło 100.000 złr. Sądzićby należało, że fundusz ten corocznie pomiędzy ubogich rozdzielany, powinien w zupełności wystarczyć na usunięcie nędzy w mieście liczącem 40.000 mieszkańców chrześcian. (Starozakonni bowiem mają oddzielne na ten cel fundusze.) Niestety, tak nie jest, przeciwnie zdaje się, że nędza z każdym rokiem się mnoży, że z każdym rokiem więcej się spotyka osób wyciągających rękę po jałmużnę. Są tego dwa powody, a mianowicie:

Każde z tutejszych towarzystw dobroczynnych działa na własną rękę bez porozumienia się z towarzystwami innemi, bez kontroli, czy jedna i ta sama osoba z kilku towarzystw równocześnie wsparć nie otrzymuje. Ten brak kontroli wyrobił u nas zawód specjalny ludzi, spekulujących jedynie na wsparcia od rozlicznych towarzystw. Ludzie ci zajmujący się specjalnie tym zawodem, znają najdokładniej urządzenia wszystkich towarzystw dobroczynności, wszystkie osoby wpływowe w tych towarzystwach, stan funduszów każdej instytucji, wiedzą najdokładniej, kiedy, do kogo i o jakie wsparcie udać się należy, korzystają też *w trójnasób* z tych datków, gdy tymczasem prawdziwi ubodzy nie mając tej praktyki, odchodzą najczęściej z niczem.

Myśl zcentralizowania czynności tych towarzystw humanitarnych w Krakowie, poruszoną została jeszcze w 1877 roku przez Radę miejską. W roku 1879 zwołał były prezydent miasta dr. Zyblikiewicz reprezentacje wszystkich instytucji dobroczynnych w tym celu na wspólną naradę — w roku 1880 przedstawił dr. Zoll bardzo praktyczny projekt kontroli nad ubogimi potrzebującymi wsparcia i otrzymującymi takowe, w roku ubiegłym pracowano też niemało nad tem zadaniem; dotąd jednak nie widać skutków tych licznych konferencji, a porozumienie rozbija się niestety o ambicję osobistą reprezentantów tych instytucji, z których każda w sprawozdaniach swoich stara się wykazać skuteczniejszą i energiczniejszą działalność od innych.

Emulacja to bezsprzecznie szlachetna, ale do osiągnięcia celu zamierzonego nie prowadząca. Wspólne działanie wszystkich towarzystw tego rodzaju, to jedyna droga, aby pobudzić do ofiarności naszą publiczność, która chętnie pospieszy z ratunkiem, byle miała to przekonanie, że grosz na ulżenie nędzy przeznaczony, dojdzie do rąk właściwych, a nie utonie w kieszeniach spekulujących na dobroczynność publiczną.

Drugim powodem mnożenia się u nas nędzy i ulicznego żebractwa, tej szkoły publicznej kłamstwa, oszustwa, lenistwa i moralnego upadku, to brak domu roboczego. Rada nasza miejska jeszcze w roku 1875 zaniosła w tym przedmiocie prośbę do sejmu krajowego, w roku 1877 miał się tą sprawą w Wydziale krajowym zajmować dr. Zatorski, ale niestety, sprawa ta utonęła w otchłani zapomnienia, jak wiele innych spraw pożytecznych.

Gdyby gmina miasta i każda z tutejszych instytucyj dobroczynności część tylko małą z rocznych dochodów na wsparcia używanych, przeznaczyła na założenie domu roboczego, przekonani jesteśmy, że i bez pomocy kraju Kraków za lat kilka doszedłby do posiadania tego zakładu, który setki młodzieży dziś żebrzącej a stanowiącej zaród przyszłych zbrodniarzy, zdołałby naprowadzić na drogę pracy i uczciwości. I publiczność cała, widząc dążenie do tego celu, pospieszyłaby z hojniejszemi datkami, i nie dałaby sposobności do narzekań na obojętność dla nędzy ludzkiej.

Powstanie krywoszańsko-hercegowińskie.

Ostatni dzień przyniósł nam z południowego placu boju nader szczupłe wiadomości. Utarczki powtarzają się ciągle, są jednak małoznaczne, i pomimo rozbicia oddziałów, kończą się zawsze odwrotem wojska, dotychczas bowiem z powodu, że rezerwy jeszcze nie nadeszły, wojsko nie może i nie chce przejść w akcję zaczepną. Z Czarnogóry mają ochotnicy przechodzić masami do Hercegowiny, a do Cetyni miał przybyć sławny książę Mirydytów Prenk. Podług *Avvenire di Spalato* w utarczce pod Bilekiem, którą stoczył batalion pułku Schmerlinga z oddziałem powstańców, dowodzonym przez Tanowicza, miał paść Swetozar Angielics. Zaprzecza temu telegram *Tagblattu*. Podług tego telegramu miano Angielicza widzieć w Cetyni i jest powszechne mniemanie, że obecnie znajduje się w oddziale Metka Starjewicza.

Urzędowe depesze, ogłoszone w wydaniach wieczornych dzienników wiedeńskich ze środy, donoszą o wycieczce rekonesansowej, przedsięwziętej z Serajewa przeciw powstańcom skoncentrowanym w Zagorji. Z doliny Serajskopole położonej na zachód stolicy Bośnii, rozciąga się ku południowi dolina Żeleźnicy około 30 kilometrów długości, kończąca się pasmem gór Rogoj, mającem 640 metrów wysokości. Z drugiej strony tych gór znajduje się wąwóz zwany Krblina, a na południe tego wąwozu leży Zagorja, lesisty stok górski ku Kalinowcom, zkąd przez dolinę Bistrycy prowadzi droga do Foczy i Driny. Jeneralna komenda w Serajewie otrzymała wiadomości, że w Zagorji, między Ulokiem a Kalinowicami, znajduje się oddział powstańców w sile 500 ludzi uzbrojonych w karabiny Snidera pod wodzą serdara Tungusa. Dnia 17. stycznia zaatakowano Kalinowice, a następnych dwóch dni część garnizonu z Foczy demonstrowała i rekognoskowała ku tej miejscowości, musiała jednak cofnąć się dnia 24. z. m. przed przeważającemi siłami, w skutek czego bezpośrednia komunikacja między Foczą a Serajewem została przerwaną. Ażeby tę komunikację przywrócić, zarządzono skoncentrowaną ekspedycję z Serajewa i Foczy przeciw powstańcom w Krblinie i Zagorji, a ta ekspedycja rozpoczyna serję większych operacyj wojskowych. W tym celu

---

16

ARS AMANDI.

Z starego manuskryptu

przepisał

Jan Zacharjasiewicz.

(Ciąg dalszy.)

To i owo plątało mi się po głowie i uśmiechałem się do siebie jak rycerz, który się zbliża do bramy tryumfalnej wystawionej na cześć jego zwycięztw!

Tymczasem zbliżał się wózek coraz więcej do dworu. Odgadłem to po szczekaniu brytanów, które z łańcucha spuszczono. Psy ujadały zawzięcie jakby kogoś widziały albo zwąchały.

Słysząc to, pomyślałem sobie że jeszcze nie mała trudność może mi stanąć na drodze. Może trzeba będzie stoczyć walkę z jakim brytanem, która niekorzystnie wypaść może.

Brytany coraz zawzięciej szczekały. Przypomniałem sobie, że po mojej ostatniej wyprawie, imci pan Dyzma, obaczywszy ślady końskich kopyt na trawniku, nie mało był tem zagniewany. Wnosiłem ztąd teraz, że imci pan Dyzma naumyślnie psy w tej stronie umieścić kazał, aby podobnej wyprawie przeszkodzić.

Kazałem Marcinkowi stanąć cicho pod parkanem.

— Czy nie wjedziemy na dziedziniec? zapytał Marcinek zdziwiony.

— Nie, odpowiedziałem, ja sam pójdę na dziedziniec, a ty będziesz tutaj przy koniach stał cicho i spokojnie.

Marcinek przeżegnał się.

— A cóż to panicz wyrabia na miłość Boga, zawołał, wszak to zakrawa na to jakby komu klepki brakowało.

Cóż miałem na te słowa dobrodusznego prostaka odpowiedzieć? Czyż mógł on zrozumieć co znaczy miłość namiętna, jakiemi ona drogami chodzi i jakich ścieżek szuka, aby się dostać do duszy kochanej istoty.

— Ty tego nie rozumiesz, rzekłem do niego z uśmiechem litości. Zrób tak jak ci każę.

— Już ja tam trochę rozumię, odpowiedział zakręcając lejce na pachołek, wiem że tu o tę pannę chodzi, bo i mnie kiedyś tak samo chodziło. Ale przecież jest na to inna rada. Ja wziąłem kwartę wódki, poszedłem do opiekuna Marysi w samo południe święta i zapytałem: Dacie czy nie dacie? Opiekun powiedział, że nie, Marysia powiedziała że nie chce, a ja wódkę do kieszeni i bądźcie zdrowi!

Biedny Marcinek, pomyślałem sobie, jak małem on się kontentuje! Czyż on może zrozumieć ile rozkoszy przynosi mi moja dzisiejsza romantyczna wycieczka? Trudno mu było tłómaczyć to wszystko.

— Tu nas jeszcze psy rozszarpią — biadał dalej Marcinek — albo nas porządnie obiją.

Trudno było spierać się z biedakiem. Powiedziałem mu, aby się tylko porządnie sprawował i na to uważał, aby konie nie furkały, sam zaś przeżegnawszy się krzyżem świętym udałem się chyłkiem ku dworowi.

Ciemność dopomagała mi. Bałem się tylko psiego węchu. W tym celu, aby w razie potrzeby czujność brytanów w inną stronę skierować, wziąłem do kieszeni kilka kawałków cegły, które pod parkanem namacałem.

Jakoż wkrótce pokazało się, że tej broni potrzebowałem. Zaledwie przez rozwalony parkan na dziedziniec przelazłem, usłyszałem tuż przed sobą tak gwałtowne szczekanie brytanów, jakby już szły na moje spotkanie. Nie było czasu do stracenia, trzeba było trop zmylić. Dobyłem sztukę cegły z kieszeni i rzuciłem zdala od siebie ku stronie, w którą psy zwabić chciałem. Udało się dobrze. Cegła wpadła między krzaki narobiła łomotu niemało. Psy pędem pobiegły w tamtą stronę, a ja tymczasem miałem otworzony przystęp do dworu.

Pobiegłem szybko pod okna. Obliczywszy je w oka mgnieniu, stanąłem przy trzeciem oknie. Tu była sypialna komnata Anny. Serce biło mi gwałtownie, gdym się wspinał na gzymsie, aby ręką dostać do szyby.

Tej chwili nigdy w życiu nie zapomnę. Miałem tylko na tej szybie kilka słów napisać i — odejść. A mnie zdawało się, że z nią rozmawiać będę, że jej to powiem sercem mojem, że ona mnie usłyszy, że we śnie nawet zrozumie słowa, z któremi do niej wśród ciemnej nocy przyjechałem.

Pod takiem wrażeniem wziąłem się do pisania. W komnacie panowała głucha cisza, ciemność nieprzebita okrywała wszystko, zdawało mi się tylko, że czuję na szybie lekką wibrację oddechu najdroższej dla mnie kobiety...

Przyłożyłem djament do szkła, i zacząłem pisać.

Trudno opowiedzieć co się działo w mojej duszy. Taksamo jak drży głos, gdy do ukochanej istoty przemawiamy, tak drżała moja ręka, gdym pierwsze litery na szkle wyrzynał... A wśród takich uczuć musiałem jeszcze pilnie zwracać uwagę na psy, które przeszukawszy krzaki gdzie cegła upadła, zaczęły węchem szukać innych śladów. Słyszałem wyraźnie, że się ku mnie zbliżają. Trzeba było spieszyć się.

Już miałem dwa słowa napisane, gdy jeden z psów, tropiąc po trawniku, przebiegł tuż pod memi nogami. Zaparłem oddech... pies pobiegł dalej.

Nie było czasu do tracenia. Rozmachałem rękę do szybszego pisania... nacisnąłem djament... a w tej chwili dźwiękła szyba głośno, i rozprysła się w tysiąc kawałków!... Dostałem zawrotu głowy, jak tknięty apopleksją, i spadłem z gzemsu na ziemię!

Zdawało mi się, że słyszę wołanie Anny... słyszę dzwonek, odzywający się w garderobie, a nawet słyszałem jakby skrzyp otwierających się drzwi i okien.

Oprzytomniałem dopiero wtedy, gdy mi olbrzymi brytan nad uchem zaszczekał. Oparłem plecy o mur, a do psów wyciągnąłem zaciśnięte pięście, aby z niemi stoczyć walkę o śmierć lub życie.

W tej chwili rozległ się głos wołający psy, aby temskuteczniej obsaczyć nocnego turbatora. Psy poszły za tym głosem, a ja korzystając z tej krótkiej chwili, rzuciłem się ku stronie, gdzie stał mój wózek, obaliłem w pędzie spróchniały parkan, i za chwilę byłem już na wózku, na którym sprytny Marcinek właśnie w to miejsce podjechał. Tuż za mną przez ten sam rozwalony parkan przesadziły brytany, ale ja byłem już daleko. Nawet Marcinek był tak oględny, że nie odezwał się z żadnym morałem. Konie biegły jak strzała, a za chwil kilka byłem już na szerokiej drodze, prowadzącej do domu.

(C. d. n.)

wyruszył oddział wojska pod dowództwem pułkownika Hotze z Serajewa przez dolinę Zeleżnicy ku Krblinie i Zagorji. Dnia 29. z. m. przybyła kolumna do gór Rogoj i tam przednia straż miała krótką potyczkę powstańcami, którzy cofnęli się do Dobropola. Równocześnie skonstatowano, że główna siła powstańców znajduje się w Krblinie. O kolumnie kooperującej z Foczy pod komendą pułkownika Hotzego dotychczas nie ma żadnych wiadomości. Ekspedycja ta mogła była mieć wielkie powodzenie, gdyby równocześnie wyruszyły kolumny z Konicy, Mostaru i Newesinia, któreby [illegible] dotarły do Zagorji i szczelnie zamknęły powstańców. Nie uczyniono tego, według wszelkiego więc prawdopodobieństwa powstańcy cofnęli się w niedostępne lasy. Drugi biuletyn urzędowy donosi o utarczce między pandurami, a „bandytami." Między tymi ostatnimi znajdować się mieli Kryvoscanie, których dotychczas nie awansowali na powstańców.

N. W. Tagblatt umieścił w ostatnim numerze następujące telegramy prywatne:

Grawosa 1. lutego. Wracam właśnie z Bileku. Powstańcy od kilku dni zachowują się spokojnie, alarmują tylko czasem kordon, ale bez rozlewu krwi. Muzułmanie dotychczas trzymają się zdala od ruchu; odstręcza ich od przyłączenia się do powstania to, że na jego czele stoją chrześcianie. Tylko mała liczba tureckich dezerterów znajduje się między powstańcami. W południowo-zachodniej Hercegowinie jest około 700 powstańców uzbrojonych w karabiny systemu Martiniego, Werndla i rewolwery. Od czasu przybycia posiłków armii upadli oni mocno na duchu.

Trebinia 31. stycznia. Serbski agitator Mietko Starjewicz, który zniknął przed 14 dniami, pokazał się znowu w okolicy Bileku. Oddział jego liczy 150 ludzi, przeważnie z rozbitków Osmana bega Tanowicza. Tanowicz miał pobyt w Trebinicy. Mówią, że w otoczeniu Starjewicza znajduje się tajemnicza dama, prawdopodobnie Angielka, miss Alicja Hurtley. Nosi ona suknie męskie i wywiera wielki wpływ na Starjewicza.

W Kotarze i Antivari awizowane są moskiewskie okręty ze zbożem. Są one przeznaczone do Czarnogóry, a żadnak i transport zapłacone są przez słowiański komitet w Moskwie.

Sprawy włościańskie.

(Komasacja gruntów i enklawy lasowe.)

IV. Stosunki dotyczące wymiany enklawów dadzą się tu jeszcze nierównie krócej wyłożyć, jakkolwiek właśnie ta sprawa największem grozi niebezpieczeństwem, i znowu wyłącznie tylko włościanom górskim.

Sprawdza się tu powszechne doświadczenie, że oprócz cnoty i prawdy wszystko na świecie względną ma tylko wartość; i co w jednym wypadku jest zbawienne, to samo w drugim wypadku stać się może zgubnem.

Na dołach rzadziej się zdarza, ażeby włościanie posiadali grunta pośród lasów dworskich; a gdzie ten wypadek ma miejsce, tam zwykle i obywatel ma sposobność ofiarowania wynagrodzenia słusznej kompensaty w gruncie. Tam więc wymiana enklawów jest wskazaną i z pożytkiem dla obu stron.

Są także miejscowości w naszych górach, których charakterystyka jest zupełnie odmienną od wyżej rzeczonych wsi. Nie ma tam bowiem zbiorowej osady, ale zagrody rozproszone na ogromnej przestrzeni leżą pojedynczo pośród lasu, w bardzo znacznej od siebie odległości, tak że od jednej chaty do drugiej można często kilka godzin pieszo maszerować. Otóż te zagrody tworzą także pewny rodzaj enklaw: ależ o odebraniu onych prawowitym właścicielom mowy nawet nie ma. Znaczyłoby to bowiem wyludnić po prostu całą okolicę.

Z wyjątkiem tych niewielu, zaległy wszystkie inne wsie górskie doliny rzeczne, okolone lasami. Otóż właśnie o mieszkańców tych włości rozchodzi się głównie w niniejszej sprawie.

[illegible]

(Nawiasem dodać należy, że grunt leśny w górach rzadko się kiedy daje do innej uprawy, dlatego stosunkowo do ogromnych obszarów lasu niewiele znajdzie się w nim łąk podobnych.) Tym więc sposobem powstały polomy, polany i łąki leśne, które dotąd dostarczają paszy zimowej dla bydła górskiego; a łącznie z wolnem pastwiskiem w lesie stanowiły całą niemal podstawę egzystencji włościan górskich; bo grunta porzeczne we wsi samej, któremi każdy gospodarz nader skąpo jest uposażony, nie zdołają nawet w cząstce zaspokoić skromnych potrzeb życia jego.

Podobnie i panowie włości, względnie właściciele lasów górskich (którymi u nas przeważnie są kamera i banki niemieckie) nie posiadają poza obrębem lasu rozległejszych gruntów, a największej tyle tylko, ile ich własne potrzeby wymagają. W wielu nawet wypadkach nie ma w granicach właściwej wsi żadnego dominikalnego gruntu, prócz tego pod karczmą.

Otóż zachodzi pytanie, czem właściciele lasów w razie zajęcia enklawów będą kompensować chłopów. [illegible]

[illegible]

Zdajmy sobie jeszcze sprawę z pytania: dla jakich to szczególnych względów tak śpieszno z wymianą owych enklaw. [illegible]

Dla weselszego zakończenia niekoniecznie wesołej osnowy niniejszego artykułu, przytaczamy wyrażenie się jednego chłopa o chłopskiem przeznaczeniu na tym świecie. Zapytał pewien [illegible] podczas katechizacji: „Na szczo tebe Iwane Pan Bih sotworyw?" „Na bidu ta na lycho" odpowiedział Iwan.

Józef Brodowicz.

Ziemie polskie.

Proces przeciw socjalistom toczyć się będzie w Poznaniu przez trzy dni 14., 15. i 16. lutego r. b. przed pierwszą Izbą karną tamtejszego sądu ziemiańskiego. [illegible]

Ilu jest właściwie oskarżonych, trudno także wiedzieć, [illegible] Stanisław Mendelsohn, wyznania mojżeszowego, student medycyny, rodem z Królestwa Polskiego, [illegible] Jankowska Maryja z Zawadzkich, [illegible] Truszkowski, student medycyny, [illegible] Janiszewskiego z Grodziska, [illegible] Stanisław Goryszewski, z Król. Polskiego rodem. [illegible] Bujakiewicz [illegible] p. Cegielskiego, a Goryszewski także tam był zatrudniony. Sześciu więc jest pod kluczem. Obronę tych wszystkich oskarżonych przyjęli adwokaci pp. dr. Jaździewski, dr. Lewiński i Le Viseur.

Świadków powołano nie mało, [illegible] jeden z nich, Galicjanin Józef Michałowski, który także kilka miesięcy w śledztwie przesiedział, uszedł, jak się zdaje, z Poznania, bo nie widać go w lokalach, w których zwykle przebywał, a listonosz, szukając go, prawdopodobnie z zapozwem na termin, chodził do jego imienników, dopytując się o tę osobistość, ale nadaremnie.

Moskwa.

Magdeburger Ztg. dowodzi, że z samego Kijowa wydalono do końca lipca 1881 przeszło 4.000 żydów; dalej przesiedlono 20.000 żydów z miasta Kijowa na przedmieścia. Gubernator niejaki Hesse, który się ujmował za żydami, został przez jenerał-gubernatora z urzędu złożony. Podobno jedna z komisyj lokalnych, mających radzić o naprawieniu stosunków żydowskich, postawiła wniosek: „Wszystkie publiczne synagogi i domy modlitwy należy zamknąć, a nabożeństwa żydowskie ograniczyć na domy prywatne. Zakazać żydom, aby na przyszłość nie dawali dzieciom wyłącznie żydowskiego wychowania. Prowadzenie rejestrów narodzin i śmierci żydów przekazać wyłącznie chrześcianom; zakazać żydom bezwarunkowo pobytu po wsiach lub małych miasteczkach, oraz nabywania domów i gruntów, zakładania fabryk i pracowania w tychże, dystylowania i sprzedawania spirytusu, — w końcu wykluczyć ich od wszystkich urzędów państwowych i niektórych gałęzi handlu." W gronie komisji było 2 żydów.

Do *Berliner Tageblatt* donoszą pod dniem 30. zm., iż we wsi Krasiłówce pod Radomyślem, gubernii kijowskiej, obrabowano zupełnie szesnaście rodzin żydowskich. Domy ich zburzono, a mienie zniszczono. — Z guberni kazańskiej donoszą, że także w dziewięciu powiatach braknie ogółem 1,200.000 ćwierci zboża na wyżywienie ubogiej ludności. Obecnie znajduje się w chlebie tylko 40 prc. mąki, mieszanej z ziołami, a 60 prc. wodnistych, względnie brudnych części.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z d. 1. lutego. Obecnych radnych 50. Przewodniczący wiceprezydent Dąbrowski.

Nie dziwimy się już wcale coraz większemu napływowi publiczności na galerjach sali ratuszowej. Taka np. dyskusja, jaką przeprowadzono na ostatniem posiedzeniu Rady, może nawet w karnawałowym sezonie stanowić przyjemną rozrywkę. Na porządku dziennym był wniosek komisji tramwajowej co do zmian, przeprowadzonych przez Towarzystwo „Triestina Tramway" przy budowie kolei konnej. [illegible]

[illegible]

Rad. Heppe [illegible]

Rad. Lewandowski, popierając wniosek rad. Heppego, [illegible]

Rad. Zucker, [illegible]

Taktowny przecież krok rad. dr. Zuckera nie tylko nie uspokoił wzburzonych umysłów, ale przeciwnie, wywołał gwałtowną replikę ze strony rad. Ciesielskiego, Millereta i Jägermanna, w której panowie mowcy, w całej pełni korzystali z wolności słowa, wiedząc, że w myśl regulaminu, dr. Zucker nie zabierze już po raz trzeci głosu. Między innemi, dowiedzieliśmy się przy tej sposobności z ust dr. Ciesielskiego, że dr. Zucker jest sprawcą wszystkich zajść wywoływanych w Radzie miejskiej przez opozycję, że nie kto inny tylko on winnym był owego sławnego zdekompletowania Rady podczas obrad nad pożyczką itd., itd. itd.

Po takiej uczcie profesorskiej, Rada nie miała ochoty wysłuchania już nawet wniosków sprawozdawcy i bez odczytania referatu, zgodziła się na odroczenie sprawy i zbadanie jej ponowne przez oddzielną komisję, wzmocnioną zgodnie z propozycją rad. Jägermanna i Lewandowskiego.

Tak się skończyło o godzinie w pół do 10. wieczorem posiedzenie Rady miasta Lwowa, zostawiając *ad calendas graecas* załatwienie dwunastu innych spraw, stojących od kilku tygodni na porządku dziennym.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 3. lutego.

* **Termometr** wskazywał zrana 3 stopnie mrozu — o południu najpiękniejsza pogoda i odwilż chwilowa.

* **Stan zdrowia Kraszewskiego** według ostatnich doniesień polepszył się nieco.

* **Karnawał** przełamał już pierwsze lody; środowy bowiem bal, z którego dochód przeznaczony jest na szpitalik dzieci im. św. Zofii, a którego lady patroness jest ks. Leonowa Sapieżyna, udał się świetnie tak pod względem toaletowej wystawy jak i choreograficznym i finansowym. W zeszły poniedziałek był bal u hr. Włodz. Dzieduszyckich, gdzie się dzięki uprzejmości gospodarstwa bawiono do rana; dalszych jednak zabaw zapowiedzianych nie będzie z powodu śmierci brata hr. Dzieduszyckiej, hr. Miączyńskiego.

Jutro pół Lwowa do tańca skorego zgromadzi się na balu prawników — a tyle jest kart zakupionych, że jeżeliby wszyscy przybyli na bal, to wątpimy, aby się znalazło miejsce do tańczenia. Jutro również bal młodzieży handlowej, gdzie niezawodnie obecną będzie nasza burżoazja, która jakoś ochoty nie ma do odnowienia dawnych balów strzeleckich.

Wczorajsza jedyna tegoroczna reduta urządzona za staraniem straży ogn. ochotniczej była dość zapełniona; masek eleganckich lub dowcipnych od dawna już nie widujemy na naszych redutach. W tym kierunku musi nastąpić jakaś reforma — może taka jak w Krakowie, gdzie Koło art. lit. świetny urządza bal kostiumowy.

Sobotni wieczorek kostiumowy w towarzystwie „Frohsinn" należał do rzędu najpiękniejszych zabaw w tym sezonie. Obrazy z żywych osób, pochód hiszpańskich matadorów i różne grupy kostiumowe dały zabawie niezwykły urok. Pani przedstawiająca grecką figurę z bronzu, wywołała ogólne podziwienie. Należałoby aranżerom balów pomyśleć o urządzeniu takich kostiumowych zabaw i w innych towarzystwach.

* † **Józef Tyszkowski**, wieloletni poseł z kurji włościańskiej na sejm i do Rady państwa z okręgu wyborczego Dobromil - Przemyśl - Mościska, zmarł wczoraj dnia 2. bm. w majątku swoim Hunikach koło Niżankowic na wadę serca, po długich, nadzwyczaj dotkliwych cierpieniach, które znosił z męztwem niepospolitem, będąc przytomnym niemal do ostatnich chwil. Był to człowiek prawy w całem znaczeniu tego wyrazu, gorąco przywiązany do tradycyj narodowych, uczynny, odznaczający się przytem nieugiętą samodzielnością charakteru, co też w wykonywaniu obowiązków poselskich, gdzie nieraz potrzeba z osobistych zapatrywań *pro publico bono* ofiarę czynić, stało się dla niego powodem wielu chwil przykrych. Ostatnią sprawą polityczną, którą zajmował się najgorliwiej, była kwestja szląska... Cześć jego pamięci!

* **Festyn wczorajszy** na lodzie wypadł nader świetnie. Publiczność przyglądała się ciekawie przedstawianym igrzyskom przy świetle elektrycznem, i przyjęła bardzo życzliwie prawdziwą nowość na tutejszym torze, jaką były zręcznie wykonywane produkcje 4ech z hiszpańska kostiumowanych łyżwiarzy. Co zaś do samych akcesorjów festynu wczorajszego, to przyznać należy, że i pierwszorzędne miasta nie powstydziłyby się takowych i korzystałyby z nich mogły.

* **Losowanie sędziów przysięgłych.** Na posiedzeniu publicznem lwowskiego sądu krajowego w sprawach karnych, w obecności wiceprezydenta Lidla, delegata Izby adwokatów dr. Hryszkiewicza, radców sądowych Drdackiego i Samolewicza, i prokuratora państwa Szymonowicza, 15. stycznia br. odbytem, zostali na przyszłą kadencję, 6. lutego br. rozpoczynającą się, wylosowani sędziowie przysięgli, jako główni: dr. Bliziński Kazim. adwokat, Plewnicki Ferd. wł. real., Leszczyński Mik. wł. r., Janikowski Tom. wł. real., Łempicki Maciej rzeźnik, dr. Landesberger Salomon adwokat, dr. Romanowski Erazm adwokat, Hess Elw. wł. zakładu posługaczów, dr. Schrenzel Baruch adwokat, Kaiser Jan wł. real., Smusowicz Jan wł. real., Hulles Salomon Jakób wł. real., Michalski Michał kowal, Lang Leopold wł. części dóbr Turynka, Horowitz Samuel kupiec, Leszczyński Ludwik wł. dóbr Milatycze, Tyniecki Wład. prof. szkoły lasowej, Miłaszewski Jan wł. real., Strzelecki Eug. wł. real., dr. Zucker prawnik, Wodziński Jan Adam szewc, Piasecki Jan wł. real., Neufeld Markus wł. real. na Zniesieniu, Drexler Ignacy (syn) kupiec, Rentschner Feiwel kupiec, Lewicki Kazim. kupiec, dr. Moszyński Adolf adwokat, Proch Leib złotnik, Kowalski Jan wł. real., dr. Reich Bernard adwokat, Dworzak Jan dzierż. dóbr Tehlów, dr. Herschman Edwin kandydat adwokatury, Ehrbar Karol właśc. real., Schayer Karol kupiec i wł. real., Kinzler Antoni rzeźnik, Swisterski Wiktor wł. real.

Zastępcy: Kowalski Feliks kupiec, Landesberg Benjamin wł. real., Jasser Gerson Ber kupiec, Marczuk Michał wł. real., Posament Henoch wł. real., Todres Joel Jolles wł. real., Obogi Mechel krawiec, Düll Franciszek piekarz, Nazalewicz Jan szewc.

* **Zgromadzenie tygodniowe** Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę dnia 4. b. m. o godzinie 6. wieczorem w sali rysunkowej miejskiego Muzeum przemysłowego w ratuszu. Na porządku dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia tygodniowego. 2. Wykład p. Machalskiego o wystawie przyrządów elektrycznych w Paryżu. 3. Wnioski.

* **Z teatru i muzyki.** Pani Skalska, która na swój benefis wybrała była początkowo „Traviatę" operę Verdiego, zmieniła obecnie zamiar, i postanowiła przedstawić się we wtorek jako "Wielka księżna Gerolstein" w operetce Offenbacha dość dawno już nie granej.

Koncert Bülowa zapowiadany na 5. bm. został, jak wiadomo odłożono z powodu, że znakomity artysta, objął w ostatnich dniach dyrekcję 10 nadzwyczajnych koncertów orkiestry księcia Meiningen we Wiedniu, dla tego podróż swą na wschód opóźnić musiał. Dowiadujemy się, że koncert odbędzie się stanowczo dnia 26. lutego.

* **Uczestnicy bankietu**, który miał się odbyć na cześć J. I. Kraszewskiego zechcą wpłacone na ten cel pieniądze odebrać w księgarni Gubrynowicza i Schmidta. Jak nam donoszą, to przeznacza znaczna część uczestników kwotę wpłaconą na fundusz „Macierzy".

* **Dla palaczy.** Ministerstwo skarbu zamierza z początkiem następnego półrocza znieść rabat udzielany dotychczas odbiorcom większych ilości cygar, tak że n. p. 100 sztuk cygar Britania, kosztujące obecnie 6 złr., (1 sztuka kosztuje $6^1/_2$ ct.) sprzedawane będą po 6 złr. 50 ct. Rzecz ta jest dopiero w projekcie.

* **Język niemiecki** w Wydziale krajowym. Pod l. 55.220/81 z datą 3. z. m. otrzymały, jak pisze *Reforma*, wydziały powiatowe z Wydziału krajowego pismo w sprawie podatku dochodowego od dochodu z opłat od napojów. Do tego rozporządzenia dołączono orzeczenie trybunału administracyjnego, autografowane w języku niemieckim. Czy Wydział krajowy, tak dobrze opłacany, nie miał nikogo aby to orzeczenie przetłómaczył na język polski? Wszakże język niemiecki nie jest językiem urzędowym ani wydziałów powiatowych, ani Wydziału krajowego?

* **Agitacje moskalofilskie.** W Stanisławowie rewizja przez c. k. starostwo zarządzona, odbyła się we czwartek 26. z. m. w mieszkaniu u p. Necmaja gospodarza ruskiej bursy Św. Mikołaja. Znaleziono i zabrano rozmaite pisma i broszury.

Z Tarnopola piszą do „Wieńca": Dzieje się i u nas to — co dziać by się w żadnem innem państwie nie mogło. Rząd czy nie wie — czy nie chce wiedzieć — ale te pewna, że w sprawie agitacyj moskiewskich nic nie robi. Ot. np. w pewnem miasteczku pow. Tarnopolskiego założył pomocnik nauczyciela w szkole czytelnię russką, w której odbywały się co niedziela zebrania starszych mieszczan i włościan. Pod pozorem czytania książek, prowadzono agitację moskiewską i „nawracania" Rusinów na prawosławie. Wie o tem Rada szkolna okręgowa w Tarnopolu, wie także starostwo, które komisję zesłało i książki, jako szkodliwe skonfiskowało, — ale też i na tem tylko się skończyło. Rząd nie czuł się obowiązanym zbadać tej sprawy dokładniej i należycie ukarać winnych.

Wszystkie główniejsze pisma ruskie od Nowego Roku powiększyły format, mianowicie „Diło", „Słowo" (daje po pół arkusza dodatków), „Prołom" wychodzący raz na dwa tygodnie, zapowiada, iż zacznie wkrótce wychodzić tygodniowo. W Stanisławowie wychodzące pismo „Hospodar i Promysłennyk" również rozszerzyło swoje ramy. Rozwój „kwestji russkiej" więc widocznie przybiera szersze rozmiary, ale to oczywiście nie naruszy równowagi naszego słodkiego spoczynku. (*Głos Stan.*)

* **Z powodu szkarlatyny**, jaka się w Teresjanum nagminnie pojawiła, zawieszono wykłady na dwa tygodnie, a wychowańców słabością nie dotkniętych, rozpuszczono.

* **Stypendjum dla internatu ruskiego** w kwocie 300 złr. rocznie, uchwaliła utworzyć podhajęcka Rada powiatowa na utrzymanie jednego ucznia w internacie księży Zmartwychwstańców we Lwowie.

* **Ślub.** Dnia 26. z. m. odbył się w Strzelcach w W. ks. Poznańskiem ślub panny Marji Węsierskiej z p. Józefem Ulanieckim ze Lwowa.

* **Szermierka w upadku.** Od czasu rewindykacji Galicji istniała przy lwowskim uniwersytecie szkoła szermierki, utrzymywana kosztem skarbu publicznego. Co dało powód, że szkołę tę zwinięto, względnie gdzie się ów fundusz podział, nie jest wiadomo; dosyć, że od roku 1848 nie istnieje. W czasach kiedy cała Europa robi wytężenia dla nagromadzenia największych sił zbrojnych; kiedy wprowadzono system powszechnej służby wojskowej; w czasach, kiedy ma się odegrać wielki dramat nowego podziału państw i krajów, kiedy więc siła i przemoc będą rozstrzygać o losach następnych pokoleń, skazano plemię dawnej Sarmacji na zniewieściałość i zwinięto we Lwowie szkołę szermierki. Pominąwszy jakie szermierka ma znaczenie wobec dzisiejszego systemu wojennego, jest udowodnionem, iż nadzwyczajnie przyczynia się do rozwinięcia siły; usposabia rycersko i to nietylko pod względem fizycznym, bo pewność siebie jaką się przez szermierkę

Pomniki Sieniawskich

w Brzeżanach.

(Ciąg dalszy.)

Przystąpmy teraz do opisu pomnika:

Jest podobnie jak Anny z Maciejowskich wykuty z czarnego, a posąg rycerza z białego alabastru. Styl pomnika jest stylem odrodzenia. Ze stósownie wzniesionego postumentu podnoszą się dwie kolumny w niższej połowie żłobione o przyczołkach i kapitelach białych, w jakich się ówczesny, zwłaszcza niemiecki renaissance lubował. Te kolumny podtrzymują zdobny architraw, na którym wyryto napis Anno Domini 1584. Ze sklepienia zwisa pięć wypukłych białych rozet. U szczytu pomnika rozchodzące się od środka ślimakowane ozdoby podtrzymują białą tarczę bez herbu, po nad którą unosi się pióropusz. Zewnętrzne końce ściany tylnej i ozdób koło tarczy zdobią liście ostrokrzewu. Kolos przedstawia rycerza z długą brodą spadającą na piersi. Spoczywa tutaj po trudach wojennych sparłszy głowę na szyszaku, ale nie odpasał ciężkiego miecza, na którego głowicę opada mu lewa ręka, niewypuścił z prawej ręki buławy a na pancerz zarzucił ciężki złoty łańcuch. — On odpoczywa „bo się bardzo strudził — z królem Stefanem wiodła go ochota a dzielne były i rada i ramię."

O ile temu pomnikowi nic pod względem ogólnej budowy zarzucić niemożna, a nawet korzystniejsze budzi wrażenie od pierwej opisanego, to sam posąg jest daleko gorzej wykonanym. Z Klonowiczem opłakującym śmierć czarnoleskiego śpiewaka w tym samym roku, w którym ten pomnik stawiano, możemy jego mistrzowi powiedzieć: „Insza bracie robić koło ceglanego muru. — Insza jak żywe osoby wywodzić z marmuru." Błędy w wykonaniu, a nie mówimy już o niekorzystnej pozie, rażą na pierwszy rzut oka, twarz zbytecznie spłaszczona jest najzupełniej niepodobną do pięknego typu Sieniawskich, jaki widzimy na innych pomnikach, na sarkofagach i portretach, a gdyby rycerz powstał — byłby wierutnym kaleką.

Podnosimy tutaj obok dodatnich stron, także wady tych pomników, inne bowiem zaliczamy do najpiękniejszych i najlepiej wykonanych w Polsce, które niewiele równych a daleko mniej piękniejszych, znalazłby na Wawelu, chociaż między tamtemi liczymy dzieła największych mistrzów w sztuce rzeźbiarskiej.

Kto był twórcą tych pomników nie można wiedzieć, gdyż nigdzie niema ani podpisu ani monogramu. Jedynie ze stylu można z pewnem prawdopodobieństwem przypuszczać, że rzeźbiarz był Niemcem, i z tego, że w owym czasie w Polsce głównie Niemcy zajmowali się sztuką.

Trzecim pomnikiem przeniesionym przy odnowieniu kościoła z presbiterium do lewej bocznej kaplicy, jest podwójny pomnik Mikoła Sieniawskiego, wojewody ruskiego i hetmana w. k., założyciela Brzeżan i jego syna Hieronima, kasztelana kamienieckiego, starosty halickiego i kołomyjskiego, wojewody ruskiego. Ten pomnik wykonano prawie w tym samym czasie, co i pomnik Jana, ale przynajmniej same kolosy wykute z czerwonego naddniestrzańskiego marmuru, są nieporównanie lepiej wypracowane, niezawodnie innego dłuta. — Pomnik wykonano z polecenia Jadwigi z Tarłów, czwartej żony Hieronima, o czem nas poucza napis w łacińskich dystychach przechowany na tablicy marmurowej:

Haec socero et dulci posuit monumenta marito
Tarlonum Hedvigis progenerata domo,
Virtute omnigena patrie quae claret in orbe,
Nec minus ingenii dexteritate sui.
O utinam similes illi praeventia plures
Saecula matronas hic et ubique ferant!
Publica res floreret ubi post fata mariti
Quaelibet amissas sic repararet opes.

(Te pomniki postawiła teściowi i miłemu małżonkowi Jadwiga, zrodzona w domu Tarłów, zarówno potężna cnotą, którą świeci w ojczyźnie jak i bystrością swego umysłu. Oby następne wieki wydawały tutaj i wszędzie więcej jej podobnych matron! Kwitnęłaby Rzeczpospolita, gdyby każda po śmierci męża w ten sposób przywracała utracone dobra.)

Budowa pomnika w stylu odrodzenia, składa się z dwóch nisz, nad sobą umieszczonych. Sklepienie niszy niższej, stanowiące zarazem piedestal wyższej niszy, opiera się na czterech filarach z białemi podstawami i kapitelami w duchu stylu odrodzenia, filary niszy wyższej są jońskie. Na atyckim szczycie pomnika usiadło na spadzistości daszku dwóch geniuszów, lub aniołków. Miejsce pomiędzy kolumnami wypełniają zdobne framugi, a z sufitów zwiesza się po ośm rozet. Obydwa kolosy przedstawiają spoczywających rycerzy. Na lewych rękach oparli głowy, „w prawicach dzierżą piękne bronzowe buławy" [1]) znak ich hetmańskiej godności, hełmy złożyli u stóp, miecze przy boku, a pokładli się w zbrojach, bo:

„W żelezie chodzili od stopy do głowy
W żelaznym ich konie okryciu
Na boje ich wiodły, turnieje lub łowy
A strój ten był równy ich życiu
Bo życie to było i twarde i krwawe
A głośne jak bitew fanfary... [2])

Z tego życia ustęp przedstawiają płaskorzeźby umieszczone na białych płytach pod kolosami. Jest to powrót z wyprawy na Tatarów. Najprzód jadą konno trębacze, za nimi chorąży z rozwiniętym znakiem, dalej sam hetman z buławą w ręce, potem parami pancerni i husarze, a za każdą parą pieszo po dwóch skrępowanych Tatarów. Takich zwycięzkich powrotów było w życiu obydwu rycerzy bardzo wiele, bo obydwaj na polu bitwy dobijali się dostatków i dostojeństw. O Mikołaju powiada Orzechowski, że dwanaście batalij wygrał, Hieronim, niepraktykowanym sposobem podczas bezkrólewia przez szlachtę wybrany wojewodą ruskim, co później król Stefan potwierdził, wsławił się zarówno w wojnie jak w radzie. „Wielki w tem królestwie senator," mówi o nim Niesiecki, „nie mniejszy w wojennym placu kawaler, przy którym zawsze się wiązała fortuna, przy fortunie skromność, z skromnością szczodrobliwość, którą sobie wszystkich zniewalał serca i umysły".

(D. c. n.)

[1]) Te misternie wykonane buławy zrobiono w r. 1878 w Paryżu, dawne bowiem, zapewne złocone, skradziono przed wielu laty.

[2]) Słowa A. Pajgerta: „W zbrojowni."

nabywa, wpływa na stanowczość i samodzielność charakteru.

Zeszłą skoro się weszło w szranki militaryzmu, w pałasz u boku tak jest tylko od parady, ale wedle zwyczaju naszych przodków, trzeba umieć nim władać, by w danym razie nie narazić się na śmieszność. Nauka szermierki wymaga czasu i wprawy, należy ją przeto ułatwić i dla szerszych kół zrobić przystępniejszą. Ze szkoły prywatnej korzysta tylko młodzież domów arystokratycznych, a jest to nader szczupły kontyngens, pod nad który nie ma ani tłumów, chociaż szermierka ma dla wszystkich jednakową wartość, bo użyte do tego narzędzie rozstrzyga o życiu lub śmierci bez żadnego przywileju.

W Niemczech ocenili cel i potrzebę szermierki dlatego zawiązują tam osobne Turn-Vereiny.

Mężowie stojący na czele wychowania publicznego powinni energicznie upomnieć się o przywrócenie w szkoły szermierki odpowiednio do dzisiejszego militaryzmu.

Muzeum hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. z rana do 3. godziny popołud., we święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 1.; w poniedziałek 50 c. w inne dnie 20 c.

* **Muzeum** zakładu im. Ossolińskich codziennie od godz. 9. do 1.

Jutro: Św. Weroniki. — Klymenta.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 2go b. m.: Skradziono: Panu J. W. z wozu czarny kuferek podróżny z różnem ubraniem [illegible] pokryciu wart. 100 zł. i z jedną obligacją kijowską ziemską na 1000 zł. a 6 sztuk po 100 zł. — Panu L. B. również z wozu tłumoczek ze sukniami i torebką zawierającą 12 zł.

Ignacy Paskus senzal, około 38 lat liczący, izraelita, niskiego wzrostu i szczupłej budowy ciała, brunet o rumianej, golonej twarzy, mówiący po niemiecku i węgiersku, uciekł po sprzeniewierzeniu kwoty 110.000 zł. z Boc na Węgrzech.

— **Warszawa** d. 1. lutego. Na ulicach miasta funkcjonuje już 9 samowarów z herbatą. Szklanka zawierająca 1½ kwaterki, sprzedawaną jest po 2 kopiejki. Rozsądnością, na których wybrano ludzi bez zajęcia, zarabiają do 1 rs. dziennie.

W sądzie pokoju skazał sędzia Kleist dymisjonowanego porucznika K. za udział w rozruchach, a mianowicie za przewodniczenie tłumowi, i opór stawiany władzy, na 6 dni aresztu. Ogółem skazał sędzia 56 zakarzanych na areszt policyjny, 8 na grzywnę, 5 uwolniono.

Zgodnie z nowym planem rozszerzenia granic Warszawy aż do drogi obwodowej, otwarto dziś 5 nowych rogatek, a mianowicie: 1) na Czystem przy ulicy Karolkowej; 2) na drodze przeznaczonej przedmiejskiej miejscowości zwanej Koło; 3) przy ulicy Obozowej (przedłużenie Młynarskiej); 4) obok cmentarza Powązkowskiego; 5) poza cmentarzem przy obozie. Niezależnie od tego rogatki powązkowskie przeniesione będą na koniec cmentarza powązkowskiego, a rogatki wolskie o jedną wiorstę dalej.

— ⅓ **Żółkiew** 26. stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej zatwierdzono list fundacyjny biblioteki miasta Żółkwi imienia Sylwestra Skólimowskiego ze wszystkiemi warunkami przez fundatora podanymi. Całe posiedzenie, na które przybyli wszyscy pp. radni, z wyjątkiem tylko jednego, [illegible] popieranie celów oświaty, odznaczało się nastrojem bardzo uroczystym i szczytną powagą. W czasie czytania listu fundacyjnego przez sekretarza p. Lipskiego, prezydował wiceburmistrz p. Zoner, gdy p. Skólimowski zasiadł w kole radnych. Radny p. Richmann w mowie, wygłoszonej z zapałem i werwą, skreślił wielką dla miasta doniosłość otrzymanego daru i zawezwał Radę do wzniesienia trzykrotnego okrzyku: „Niech żyje!" na cześć wspaniałomyślnego fundatora, co też Rada z wielkim entuzjazmem spełniła. Z okrzykiem „Niech żyje!" [illegible] „Mechajla Itta!" radnego p. Dziedzickiego.

Następnie odczytał p. sekretarz Lipski budżet na rok bieżący. Przychód przedstawia kwotę 23.256 zł. 24 c. [illegible] pozostaje zwyżka w kwocie 331 zł. 50 c.

Na utrzymanie szkół wydaje gmina rocznie 4077 zł. 90 ct., z czego przypada na utrzymanie naukowego zakładu gimnazjalnego 1663 zł. Zakład ten pozostaje od lat pięciu pod kierownictwem p. Emila Kordasiewicza, którego pracę wieńczą zawsze pomyślne egzamina, składane w gimnazjach lwowskich przez uczniów tego zakładu.

Przy drzwiach zamkniętych wydelegowano obecnego inspektora policji p. R. na tymczasowego zarządcę szpitala miejskiego, a dotychczasowemu zarządcy szpitala p. D. przydzielono czynności inspektora policji. „Dałeś, Panie Boże, urząd, dajże więc i rozum!" powinno być codzienną modlitwą obu tych nowych pp. dygnitarzy.

Na bieżący sezon karnawałowy zapowiedziane są dwa wieczorki tańcujące w miejscowem kasynie, z których jeden odbył się 28. stycznia, a drugi 11. lutego. Na liście zaproszonych figurują nawet „Befrackte - titular - Lehramtskandidaten für Volksschulen ohne vorher bestandene Maturitaetsprüfung";

pominięto tylko na niej demonstracyjnie waszego długoletniego korespondenta, od którego domagają się widocznie tylko wonnych kadzideł, słówek jednawbnych, łechcących ucho i serce, lecz na którego szarczyście się gniewają, skoro tenże odważy się wypowiedzieć od czasu do czasu nagą, bezwzględną prawdę. Są to ludzie zarozumiali, którzy wiecznie duszeni dymem miłości własnej, ciskają gromy i wyroki, skoro się nie dogodzi tej ich miłości własnej. „Amica patria, amici parentes, sed maxima amica veritas!" — będzie gwiazdą przewodnią i dalszych moich korespondencyj, choćby zmobilizowano przeciwko mnie całą gwardję [illegible]

Laurykow 28. stycznia. Liczny poczet tych synów ojczyzny [illegible] w Samborze. [illegible] pokolenie tego przyjaciela dziatwy uznanie [illegible]

— **Pani Bontoux**, żona prezydenta „Union générale" [illegible]

— **Z dworu carskiego.** [illegible]

Kleptomanja grasuje w Paryżu na dobre. [illegible]

Pologi pod Cheroneą. [illegible]

Dary dla Szląska. W miesiącu styczniu b. r. otrzymałem na rzecz Szląska Czytelni ludowych [illegible] Zenon Rawicz Rojek, [illegible] Rejtana

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— *Biblioteka uniwersalna* arcydzieł polskich i obcych. Donoszą nam że z powodu przeniesienia wydawnictwa Biblioteki z Tarnowa do Lwowa, zeszyt za styczeń wyjdzie razem z zeszytem za luty, w dniu 15. lutego. Prenumeratorowie zechcą się zgłosić do administracji przy ulicy Chorążczyzna liczba 15.

— *Różowego Domina* nr. 5. opuścił prasę w sobotę, i zawiera: Z skarbnic ducha (wiersz wstępny) (Hr. Toto) (z ryciną), Anauke, Katechizm pruski, Dwa światy, Hospodyn Kulfonowycz (z ryciną), *Revue dramatique* (z ryci ą), Podsłuchane, Mr. Bontoux, Stare przysłowia na nową nutę, Westchnienia dziennikarza, Korespondencję redakcji, nakoniec w fejletonie wiersze: Gniewam się, Z kroniki karnawałowej, i Gościniec.

— *Tygodnik powszechny*, pismo ilustrowane, wszelkim gałęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone, numer 5. zawiera: Pułkownikówna, historja prawdziwa z czasów saskich, przez J. I. Kraszewskiego. — Pogadanka, przez Kazimierza Grzymałę. — O t. z. magnetyzmie zwierzęcym czyli o hypnotyzmie i t. z. zjawiskach magnetycznych, napisał M. Brunner dr. med. — Korespondencja literacka z Paryża, przez Sewerynę D. Z gór i dolin. Kilka wspomnień przez Juliusza Chodorowicza. — Sara Bernhardt, przez W. Bogusławskiego. — Notatki literackie. (Obłąkani. — Pani podkanclerzyna. — Opisanie ziemi w figurach, rycinach i mapkach). — Objaśnienia rycin. — Złote listki. — Rozmaitości, (Rzeczy społeczne. — Literatura i nauka. — Teatr i sztuki piękne. — Wynalazki i odkrycia. — Podróże i etnografia. — Nekrologia.) — Kronika polityczna. — Odpowiedzi redakcji. — Zadanie szachowe nr. 151. — Bibliografia. — Ryciny: Wieśniak podolski. Rysował Perle. — Warszawa w obrazkach IV. Rysunki Al. Gierymskiego. — Gilda i Rigoletto. Z obrazu Hermana Kaulbacha. — Nowy gatunek jelenia. — Łódź elektryczna. — Dodatek: Co miłość może! . . . (Love's Warfare). Powieść w 1 tomie przez autorkę „Odkupionej przez miłość." Tłumaczona z angielskiego przez Jaskółkę (ark. 10).

Na żądanie wysyła się prospekt i numer na okaz bezpłatnie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Według doniesienia dzienników moskiewskich miała ozimina w guberniach: charkowskiej, połtawskiej i kijowskiej zupełnie wygasnąć.

Losowanie obligacyj pożyczki krajowej z roku 1873 odbyło się w Wydziale krajowym dnia 1. lutego 1882, w przytomności komisarza rządowego, a mianowicie wylosowano:

Po 100 złr. sztuk 39: Nr. 665 756 762 858 1321 1426 1603 2057 2109 2287 2332 2362 2464 3597 3585 4002 4684 4870 4929 5290 5465 5573 5591 5795 6111 6137 6143 6176 6306 6664 6744 6851 7249 7251 7380 7456 7517 7614 7954.

Po 300 złr. sztuk 4: Nr. 80 108 191 124.

Po 500 złr. sztuk 5: Nr. 49 218 420 450 77.

Po 1000 złr. sztuka 1: Nr. 76.

Wiedeń 1. lutego. Przy ciągnieniu losów pożyczki państwowej roku 1860 wyszły następujące numera: 8889 11470 12715 3047 10313 9901 7673 13931 13342 16286 3990 16890 5536 6185 16759 12047 6481 3960 11648 4911 4907 17129 11157 5288 6806 186 7913 10222 19653 14649 7672 7957 2905 4260 16622 13926 1045 4824 6662 16943 7086 15384 9599 7526 18075 4614 9715 8948 14729 6345 10248 8431 8309 14356 12266 13948 5769 11819 16685 6022 9662 5045 10894 978 8285 4685 12003 6116 18749 14416 9761 6362 15657 6673 12044 4959 7381 16978 1976 19217 1756 626 3315 8544 6458 13293 8643 3757 9087 17131 15178 16237 9750 10323 11636 4955 4293 4825 8785 858 265 17097 3611 15875 15169.

Lwów dnia 3. lutego. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 klgr., żyta 73 klrg., jęczmienia 64 klgr., owsa 45 klgr., hreczki 64 klgr., kukurudzy 82 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klgr.)

Zboże 100 kilogramów: Pszenica od 9 50 do 11·— zł., — żyto od 6 75 do 7·50 zł. — jęczmień od 5·— do 7·— zł., — owies od 5 70 do 6 25 zł., — hreczka od 6 50 do 6 75 zł., kukurudza zeszłoroczna od 7·25 do 7 60 zł., — kukurudza nowa od 6 50 do 7·— zł., — proso od 6 50 do 6 75 zł., jagły od —·— do —·— zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów: Groch do gotowania od 7 60 do 9·25 zł., — groch pastewny od 6 25 do 7·— zł., — soczewica od 15·— do 18·— zł., fasola od 8·— do 14 — zł., bobik od 6 50 do 6 75 zł., — wyka od 6 — do 7·— zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna od 25 do 62 zł., najprzedniejsza od —·— do —·— zł., przednia od —·— do —·— zł., — tymotka od 28.— do 30 — zł., — anyż mos. od 26 do 27·— zł., anyż płaski od 29·— do 31·— zł., — kminek od 22·— do 23 50 zł.

Nasiona olejne za 100 kilo rzepak zimowy 12 25 do 12 75 zł., — Rzepak letni od 11·— do 11 25 zł., — rzepik zimowy od 11·— do 11·50 zł., — rzepik letni od 10 75 do 11·— zł., lnianka od 10 75 do 11·25 zł., — nasienie lniane od 11·— do 11·50 zł., — nasienie konopne od 8·50 do 9·— zł.

Chmiel za 100 kilogrm.: od 100 do 110 zł.

Wełna za 100 kilogrm.: od — do — zł.

Nafta za 100 kilogr. zwykła od 14·— zł. do 15·— zł., salonowa od 18·— zł. do 19·— zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent od 30 75 do 31.50 zł.

Wiedeń dnia 1. lutego. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 3150, zabitych wieprzów 1136, zabitych owiec 304, żywych owiec 3334, żywej nierogacizny galicyjskiej wczoraj i dzisiaj 2969, średniociężkich węgierskich 1310, ciężkich bagonów 1030.

Cielęta zabite płacono 38 45 56 i 58 złr., zabite wieprze 45 do 48 i 52 złr., zabite owce 30 do 45 złr. żywe owce ciężkie dla eksportu 42 do 46 i 50 złr. lekki towar 36 do 42 złr. za 100 kilo mięsa.

Żywą nierogaciznę galicyjską płacono 35 do 38 42 i 44 złr., średnio ciężkie węgierskie 45 do 51 złr., ciężkie bagony 52 do 54 i 55 złr. za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz & K. Schels.

„Telegramy Gazety Narodowej."

Wiedeń d. 2. lutego. Cesarzowa wyjechała popołudniowym pociągiem do Irlandji (jak co roku od lat kilku, na polowanie na lisy).

Wiedeń d. 2. lutego. Komisja delegacji węgierskiej zatwierdziła sprawozdanie referenta, które streszcza dotychczasowe rozprawy, poczem jednogłośnie kredyt 8-milionowy uchwaliła. Zaraz potem odbyło się plenarne posiedzenie delegacji węgierskiej, i uchwaliła oddać sprawozdanie do druku; rozprawa nad niem odbędzie się jutro. (Posiedzenia komisyjne delegacji węgierskiej były już posiedzeniami całej delegacji, ale tylko poufnemi. Plenarne posiedzenia będą się przeto tylko tem różniły od komisyjnych, że odbędą się jawnie; p. r.)

Wiedeń d. 2. lutego. (Urzędowe). D. 30 stycznia była od godz wpół do 2. do 3. pod Korytem nieznaczna utarczka dwóch kompanij wojska z około 140 powstańcami, których za granicę czarnogórską wyparto. Z naszej strony żadnych strat nie ma; straty nieprzyjaciela nie są wiadome. Popołudniu uderzyło 200 powstańców na prowadzące żywność muły prywatnego przedsiębiorcy między Grabem a Kruszewicami, i mieli cztery muły zabrać. Boczny oddział powstańców zasłaniał ten napad. Jedna kompania piechoty i jeden posterunek żandarmski uderzyły tam na powstańców i przepędziły ich ku Dobrosticy. Z naszej strony nie ma strat żadnych; powstańcy utracili jednego w poległych a trzech w rannych. Popołudniu o godz. 1. podstąpiło 400 do 500 powstańców z Jagodist pod obsadzone przez jedną kompanię piechoty Kruszewice. Kompania ta zaatakowała powstańców; stojącą w Werbani kompanię piechoty i posterunek żandarmski z Wuczidołu wysłano na tyły powstańców, którzy po trzygodzinnej utarczce uciekli przez Kameno ku Jagodistom. Z naszej strony jeden żołnierz poległ, a jeden jest lekko ranny. Straty powstańców mają być znaczne; 9 poległych unieśli. Wojsko zachowało się dzielnie.

Paryż d. 1. lutego. Bontoux i Feder, dyrektor banku *Union générale*, zostali wczoraj zaaresztowani. Obiega pogłoska, że przeciw wielu członkom Rady zawiadowczej banku *Union générale* wytoczone zostanie śledztwo sądowe.

Sąd handlowy obwieścił urzędownie upadłość banku *Union générale*.

Konstantynopol d. 1. lutego. Irade sułtańskie ratyfikuje uchwałę komisji dunajowej z 28. maja 1881. (Rzecz ta dotyczy przepisów żeglugi na Dunaju pomiędzy Gałacem a ujściem rzeki; p. red.)

Petersburg d. 1. lutego. *Gołos* donosi, że do ministerjum finansów wpłynęło obecnie z syberyjskich kopalni 2614 pudów złota, reprezentujące wartość 33 milionów rubli. Ze złota tego wybite zostaną półimperjały.

Journal de St. Petersb., omawiając mowę Kalnokyego w delegacji węgierskiej, oddaje jej pochwały, podnosi przyjaźne słowa Kalnokyego, wypowiedziane o carze i o rządzie moskiewskim i powiada w końcu: „Kalnoky zna dokładnie Moskwę i wie przeto dobrze jak dalece pragnie ona pokoju. To też radzi jesteśmy, żeśmy się nie omylili w zdaniu naszem co do Kalnokyego w chwili gdy został powołany do steru spraw austrjackich. Mówiliśmy wtedy, że spodziewamy się po nim, iż przyczyni się do rozwiania wzajemnej nieufności, istniejącej między Moskwą a Austrją, nieufności, która w stosunkach międzynarodowych nieraz jest gorszą aniżeli dywergencja interesów. Mowa Kalnokyego w delegacji węgierskiej służy świetnem potwierdzeniem słów naszych".

Paryż d. 1. lutego. Izba odrzuciła wniosek p. Andrieux, domagający się od rządu aby pośpieszył z pomocą związkowi machlerzy lyońskich i ułatwił im za pomocą zaliczek z kasy państwowej przeprowadzenie miesięcznej likwidacji. Leon Say oświadcza, że interwencja państwa w rzeczach giełdowych jest sprawą bardzo niebezpieczną. Potwierdza on, że Bontoux i Feder zostali wtrąceni do więzienia i powiada, że jeżeli się okaże potrzeba, to wytoczone zostanie śledztwo sądowe przeciwko członkom Rady zawiadowczej banku *Union generale*. W końcu wyraża przekonanie, iż niezbędnie potrzeba zmienić ustawę o bankach w tym mianowicie duchu, aby bankom wzbronionem było skupywać swe własne akcje dla podniesienia ich kursu.

Senat wybrał p. Leroyer swoim prezydentem.

Konstantynopol d. 3. lutego. Pierwsi dragomanowie ambasad niemieckiej, moskiewskiej, austrjackiej i włoskiej zakomunikowali Assimowi baszy ustnie, że ich rządy z zajęciem śledzą wypadków egipskich, że pragną zachowania *status quo* według traktatów i ważnych w Egipcie fermanów sułtańskich, dodając, że do wszelkiej zmiany w *status quo* jest potrzebne przyzwolenie wszystkich wielkich mocarstw. Dragomani zostawili Assimowi baszy odpisy tego zawiadomienia.

Londyn d. 3. stycznia. *Biuro Reutera* donosi z Kairu: Chedyw odłożył odpowiedź, jaką ma dać deputacji, i powołał na wczoraj popołudniu do siebie jeneralnych konzulów Francji i Anglii. Podczas ich bytności przybył Szeryf i podał się do dymisji. Według doniesień *Timesa*, w razie dymisji Szeryfa posadę jego objąłby teraźniejszy minister wojny Mahmud Sami, a ministrem wojny zostałby Arabis bej; resztę tek ministerjalnych otrzymaliby członkowie stronnictwa narodowego. Po wybuchu przesilenia wejdzie w wykonanie program rewolucyjnego stronnictwa narodowego.

Przyjechali dnia 3. lutego 1882.

HOTEL ŻORŻA: K. hr. Dzieduszycki z Podola. M. Bogdanowicz ze Stanisławowa. O. Hausner z Brodów.

HOTEL EUROPEJSKI: O. Bankowicz Sittawer z Rzepniowa Nowego. E. Jordan z Monachium. J. Liebesne z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: K. Łukasiewicz z Chocimirza.

HOTEL KRAKOWSKI: L. Wisłocki z Królestwa. J. Bałtarowicz z Glinian. K. Nagórzański z Utoryp. J. Szymański z Sambora.

HOTEL LAZARUSA: St. Dobrzański, ksiądz z Rogóźna. M. Landau z Krakowa. J. Kirsler i D. Ehrlich ze Stanisławowa. S. Samuely z Kołomyi.

Pociągi kolejowe.
Podług zegaru lwowskiego.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 8 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 57 wieczór, pociąg osobowy o godz. 11 min. 10 przed południem mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godz. 8 min. 18 rano i o godz. 2. min. 56 popołudniu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 3 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany. o godz. 11 min. 10 w nocy mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK z głównego dworca; o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mięszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj; rano o godz. 7 min. 0 wieczór o 6 godz. 55 m.

ODCHODZĄ ZE LWOWA:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 40 przed północą pociąg pośpieszny; o godz. 4. min. 58 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj rano o godzinie 8 minut 25 wieczór 8 godz. 20 m.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 5 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano, pociąg mięszany o godz. 4 min. 52 po południu, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 10 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o godz. 4 min. 11 po południu pociąg mięszany.

Lwów, z Izby handlowej, 3. lutego.

I. Akcje za sztukę (bez kup. bieżącego).

Kolei galic. Karola Ludwika	297 —	302 —
„ Lwowsko-Czerniow.-Jassk.	167 —	171 —
Banku hypot. galic. po 200 złr.	297 —	302 —
„ kredyt. galic. po 200 złr.	250	255 —

II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kup. bieżącego).

Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	99 75	101 25
„ „ „ 4 „ „		96 50
„ „ „ 5 „ okres.	99 75	101 25
„ „ „ 4 „ „	— —	92 50
Banku hyp. galic. 6 prct.	100 75	102 25
„ „ „ 5 „ 10% pr.	101 25	102 75
„ „ „ 5 „	98 25	100 —
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	100 —	102 —
„ „ „ „ 5 „	95 —	96 —

III. Listy dłużne za 100 złr.

Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92	94

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galicyjskie	99 50	101 —
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	100 —	102 —
Pożyczka kraj. z r. 1875 po 6%	100 —	102 —
Losy miasta Krakowa	18 —	20 —
„ „ Stanisławowa	25 —	27 —

V. Monety.

Dukat holenderski	5 55	5 65
„ cesarski	5 56	5 66
Napoleondor	9 49	9 59
Półimperjał rosyjski	9 77	9 88
Rubel rosyjski srebrny	1 52	1 62
„ „ papierowy	1 21	1 23
100 marek niemieckich	58 35	59 .5
Srebro	—	— —
Kupony w srebrze	— —	— —

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, 3. lutego 1881
godzina 10 min. 45 przed południem

Akcje kredyt.	309.	Anglo-austrj.	124.50
Kolei Kar.-Lud.	299.	Kolej Połudn.	126.—
Unionsbank	121.50	Napoleondor	9.55
Rosyjs. banku.	1.22¾	Usposobienie: silniejsze	

Berlin, 1. lutego
godzina 5 minut 50 po południu

Rosyjs. bank.	207.50	Akcje kredyt.	509.—
Lombardy	206.	Galicyjskie	127.50
Kolei Rumuń.	63. -	Aust. bank.	170.95

Wiedeń 1. lutego

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	74 50	74 50
„ „ w srebrze 5 „	75 40	75 60
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	119 —	120 50
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	130	130 50
„ 1860 „ 100 „ „ „	133 —	135 —
„ 1864 „ 100 „ „ „	171 —	171 50
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	145 50	146 50
Renta złota prc.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	99 75	100 50
Bukowińskie	99 76	100 50
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	118 40	118 60
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	129 50	130 50
Węgierska poż. po 100 złr.	114 25	115 —
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	123 50	124 —
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	214 25	215 25
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	287 —	287 50
Zakład kred. węgier. 200 złr.	282 50	283 —
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	850 —	860
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	826 —	829 —
Unionsbank po 100 złr.	119 75	120 25
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	145	146 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	117 50	118 —
Akcje kolei.		
	64	—
Albrechta po 200 złr.	165 —	166 —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	207 —	208 —
Elżbiety „ 200 „ „		
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2473 —	2480 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	193 —	193 50
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	295 —	296 —
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	24 50	25 50
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	168 50	169 50
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	209 50	210 50
„ „ l. B. „ 200 „	217 —	218 —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	165 50	166 —
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	161 —	161 50
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	303 50	304 —
Südbahn po 200 zł. sr.	117 —	118 —
Tramway wied. po 170 zł.	190 50	191 —
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	154 50	155 25
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	160 —	160 50
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	165 50	166 50

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	119 —	119 25
„ spł. w 38 lat 5 pr. w.a.	100 —	100 50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	96 25	96 75
„ „ „ 5 „ „	99	100 —
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	100 75	101 50
„ Zakł. kr. włoś 6 „ „	100 —	100 50
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	100 40	100 60
„ „ „ w. a. 5 „	100 50	100 80
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	93 50	— —
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	92 75	93 25
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	99 50	— —
Elżbiety po 5 prc. sr.	98 20	98 50
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	98	98 50
„ „ 1870 5 „ „ „	100	100 50
„ „ 1872 5 „ „ „	101 75	102 25
Ferdynanda pół. 5 prc. m.k.	103 50	104 —
„ „ 5 „ w.a.	101 25	101 75
„ „ 5 „ srebr.	106 25	—
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	99 60	100 —
„ II. em. 5 prc.	— —	—
„ III. em. 1871 300	— —	— —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	—
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	94 30	94 70
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100 —	100 50
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	95 75	96 25

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	92 50	— —
Rudolfa po 300 zł. w a. 5 pr. srebr. w. a.	99 75	— —
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 —	-
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	98 75	99 25
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	88 50	89 —
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przom.	175 —	175 50
Klery po 40 złr. m. k.	— —	40 50
Insbruckie prem. poż.	23 —	24 —
Keglevich po 10 złr. m. k.	17 50	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	19 -	20
Lublańska prem. poż.	23 25	24
Budzińskie m.	40 75	41 25
Palffy po 40 złr. m. k.	35 50	36 50
Rudolfa po 10 złr. m. k.	20 —	21 —
K. Salm po 40 zł. m. k.	50 -	52 25
Solnogrodzkie prem. poż.	23 50	24 50
St. Genois po 40 złr. m. k.	— —	49 —
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	25 75	26 25
Waldstein po 20 złr. m. k.	28 50	30
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	37 —	37 75
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	58 65	58 75
Frankfurt 100 mark.	58 65	58 75
Hamburg 100 mark	58 65	58 75
Londyn 100 fnt. szterl.	120 20	120 50
Paryż 100 franków	47 80	47 90

L. 228.

Licytacja szkartów.

W c. k głównej fabryce tytoniu w Winnikach, sprzedane będą w drodze publicznej licytacji szkarty, a to: drylichowe, zgrzebne, papierowe, sznurowe, żelaza i t. p.

Mający chęć licytowania, mają tutaj nadełać swoje pisemne oferty najdalej do dnia 2. marca 1882 o godzinie 12te w południe.

Oferty muszą być zaopatrzone stemplem na 50 ct. i takowy przepisać się należy.

Bliższe warunki i wykaz sprzedać się mających szkartów przeglądnąć można w tutejszym ekspedycie podczas godzin urzędowych.

Winniki d. 26. stycznia 1882.

526 1—3 **Adamowsky.** **Jeżek.**

L. 22.

Ogłoszenie.

Wydział Rady powiatowej Rudeckiej ogłasza niniejszem licytacją w drodze ofert pisemnych odbyć się mającą, w celu wydzierzawienia poboru myta na drodze powiatowej komarzańsko-grodackiej.

Bliższe warunki dzierzawy przeglądać można codzień od godziny 9tej do 12tej przed i od 3ciej do 6tej popołudniu w biurze Rady powiatowej w Rudkach, gdzie i oferty składać należy najpóźniej do 15. lutego 1882.

W Rudkach 25. stycznia 1882.

1532 2 2 **Z Wydziału Rady powiatowej.**

L. 331.

Ogłoszenie.

Przy szpitalu powszechnym w Stryju opróżniona jest posada lekarza sekundarjusza z roczną remuneracją 200 zł. w. a. Ubiegający się o tę posadę zechcą podania swoje zaopatrzone w dowody uzdolnienia i dotychczasowej służby sanitarnej wnieść do 1. marca b. r. do Zwierzchności gminy Stryjskiej.

Urząd gminy król. miasta
Stryj, dnia 28. stycznia 1882.

1541 1—3

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej."